

Dłaczego podniesienie wieku emerytalnego jest złe

24 lutego 2025

We Francji na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy milion lub więcej osób wypełniło ulice miast w całym kraju podczas codziennych protestów i strajków przeciwko krajowej reformie emerytalnej zaproponowanej przez prezydenta Emmanuela Macrona. Plan ten podniósłby wiek uprawniający do emerytury z 62 do 64 lat. Chociaż prawie dwie trzecie Francuzów sprzeciwia się tej zmianie, a francuski parlament nie miał wystarczającej liczby głosów, aby ją zatwierdzić, Macron jednostronnie ją przeforsował. Twierdził, że była ona potrzebna, aby odpowiedzieć na „problem” dłuższego życia i zadłużenie francuskiego rządu. Macron później o włos uniknął wotum nieufności w Zgromadzeniu Narodowym, ale protesty rozgniewanych obywateli trwały nadal.

W artykule o proteście w mieście Metz, w północno-wschodniej Francji, niedaleko granicy z Niemcami, francuski dziennik „Le Monde” zacytował dwóch pracowników pobliskiej elektrowni zarządzanej przez francuskiego giganta energetycznego, przedsiębiorstwo EDF. Jeden z nich wyjaśnił, dlaczego protestuje: „Pracuję tam na zmiany od 31 lat, więc mam tego serdecznie dość”. Inny powiedział: „Pracujemy cały rok w hałasie, upale, z ryzykiem związanym z chemikaliami i promieniowaniem. Nie pozwolimy, aby najlepsze lata emerytury zostały nam skradzione”.

Debaty na temat długości pracy to nic nowego. W Stanach Zjednoczonych National Labor Union domagał się ośmiogodzinnego dnia pracy od 1866 roku. Dopiero w 1940 roku poprawka do Fair Labor Standards Act wprowadziła standard 40-godzinnego tygodnia pracy. Oczywiście pracodawcy wywierają stałą presję, aby pracować dłużej w rozliczeniu dziennym i tygodniowym, chociaż niektórzy z nich, a także pracownicy, krążą wokół

pomysłu czterodniowego tygodnia pracy.

Ile pracy włożyliśmy w dzień lub tydzień, to jedno pytanie. Ale być może jeszcze większym – i bardziej egzystencjalnym – pytaniem jest, ile pracowaliśmy przez całe życie. Dla Francuzów (którzy, jak się wydaje, uwielbiają pytania egzystencjalne), odpowiedź, którą można znaleźć na wielu transparentach, brzmiała: „64 lata. Mówimy nie”.

Dla wielu Amerykanów 64 lata jako wiek emerytalny wydaje się idealną odpowiedzią. Gdy Stany Zjednoczone podniosły wiek uprawniający do pełnych świadczeń z systemu emerytalnego z 65 do 67 lat w 1983 r., nie było żadnych protestów. Uzasadnienie zmiany było podobne do francuskiego: przewidywano, że w nadchodzących dekadach funduszowi ubezpieczeń społecznych zabraknie pieniędzy.

Być może ludzie nie protestowali, ponieważ ustawa z 1983 r. wprowadziła dwuletni wzrost w ciągu 22 lat. Osoby, których to najbardziej dotyczyło, były w wieku 20 lat i prawdopodobnie nie zwracały na to specjalnej uwagi. Czterdzieści lat później osoby urodzone w 1960 roku lub młodsze – najstarsi z nich mają dziś niewiele ponad 60 lat – utknęły przy wieku 67 lat jako tym, w którym mogą pobierać pełne świadczenia z ubezpieczenia społecznego. Jeśli przejdą na emeryturę wcześniej, powiedzmy w wieku 62 lat, otrzymają tylko 70% pełnego świadczenia. W wieku 65 lat emeryci otrzymują tylko 86,7% świadczeń.

Wszystko to może brzmieć bardzo logicznie – ponieważ ludzie żyją dłużej, mogą pracować dłużej i wstrzymać się z pobieraniem świadczeń z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, na który płacili przez całe życie zawodowe. Jednak, jak rozumieją francuscy protestujący, ludzie z klasy robotniczej często nie mogą pozostać w pracy tak długo. A nawet gdyby mogli, zostałoby im po zakończeniu pracy mniej lat, aby cieszyć się emeryturą.

Ludzie mogą obecnie żyć dłużej w porównaniu z dekadami temu,

ale niekoniecznie powinno to oznaczać lata dłuższej pracy. Francuskie badanie z 2021 r. wykazało, że podwyższenie wieku emerytalnego skutkuje częstszymi i dłuższymi zwolnieniami chorobowymi dla starszych pracowników, „z powodu stopniowego pogarszania się stanu zdrowia pracowników pod koniec ich kariery zawodowej”, jak donosi „Le Monde”.

To nie tylko kwestia obciążenia fizycznego w wielu zawodach typowych dla klasy robotniczej. To problem klasowy, który możemy zobaczyć, jeśli przyjrzymy się grupie seniorów w klubach wiejskich. Jak pokazuje obszerne badanie przeprowadzone przez Brookings Institution, „dochód jest bardzo mocno powiązany z oczekiwaną długością życia”.

Badanie wyjaśnia efekt dochodu bardziej szczegółowo, zauważając, że „na przykład 40-letni mężczyźni z dochodami w dolnym 1 proc. mają oczekiwaną długość życia wynoszącą 72 lata, podczas gdy ci z dochodami w górnym 1 proc. mają oczekiwany moment zgonu w wieku 87 lat – 15 lat dłużej”. Ten sam schemat dotyczy również kobiet.

Ludzie z klasy robotniczej częściej żyją krócej, a wielu z nich zaczęło pracować na pełen etat wcześniej niż ich rówieśnicy z klasy średniej, więc pracują dłużej, zanim osiągną wiek 67 lat i otrzymają pełne świadczenia. Co gorsza, mogą musieć kontynuować pracę nawet po tym momencie, aby przeżyć, ponieważ kwota emerytury często nie jest wystarczająca. Tymczasem bogatsi ludzie mogą rozpocząć życie zawodowe później i mieć więcej lat na korzystanie z ubezpieczenia społecznego.

Podobnie jak większość amerykańskich instytucji, administracja ubezpieczeń społecznych ignoruje strukturę klasową społeczeństwa. Jej kalkulator oczekiwanej długości życia poda „średnią liczbę dodatkowych lat, których dana osoba może się spodziewać”, ale pomija, jak to wygląda dla różnych klas społecznych. W dokumencie jedynie mgliście przyznano, że „szacunki nie uwzględniają wielu czynników, takich jak obecny

stan zdrowia, styl życia i historia rodzinna, które mogą wydłużać lub skracać oczekiwaną długość życia”.

Jednak inne dane rządowe jasno pokazują, że klasa ma znaczenie – nawet większe niż „styl życia”. Jednym z kluczowych czynników klasowych jest dostęp do planów emerytalnych opartych na stażu pracy. Zamożniejsi Amerykanie znacznie częściej niż ludzie z klasy robotniczej mają zdefiniowane plany emerytalne w celu uzupełnienia dochodu emerytalnego. Według Biura Statystyki Pracy (BLS) 88% pracowników należących do grupy 25 procent najwyższych dochodów miało dostęp do takich planów, w porównaniu z zaledwie 42% najgorzej opłacanych pracowników.

W przeciwieństwie do Francuzów, Amerykanie nie wychodzą na ulice, aby walczyć o szybszą emeryturę. Ale związki zawodowe to zrobiły. 91% pracowników związkowych ma dostęp do planu emerytalnego w porównaniu z 65% pracowników niezrzeszonych. Oczywiście wszyscy wiemy, że poziom członkostwa w związkach zawodowych jest dziś znacznie niższy niż kilka dekad temu, czemu sprzyjają prawa federalne i stanowe, które utrudniły organizowanie się i negocjacje.

Podobnie dziesięciolecia ataków na publiczne i prywatne plany emerytalne sprawiły, że około 47% mężczyzn i 50% kobiet w wieku od 55 do 66 lat nie ma żadnych dodatkowych oszczędności emerytalnych. Kolejne 11% mężczyzn i 13% kobiet ma mniej niż 25 000 dolarów oszczędności emerytalnych. Podczas gdy niektórzy kontynuują pracę w pełnym lub niepełnym wymiarze godzin, ponieważ lubią tę aktywność lub swój zespół pracowniczy, miliony innych po prostu nie mogą sobie pozwolić na zaprzestanie pracy.

To pomaga wyjaśnić, dlaczego w USA widzimy coraz więcej osób starszych przy pracy. W 2001 r. osoby w wieku 65 lat i starsze stanowiły zaledwie 3,1% siły roboczej. Do 2021 r. było to 6,6%, a BLS prognozuje, że do 2031 r. będzie to 9,1%. Odsetek osób pracujących w wieku 65 lat i starszych bez

niepełnosprawności stale rośnie od 1996 r., osiągając szczyt na poziomie 26% w 2020 r. Spadł częściowo z powodu Covidu, a teraz ponownie rośnie, osiągając 23,6%. Jeśli więc myślisz, że widziałeś więcej osób w wieku emerytalnym serwujących jedzenie, kasujących zakupy lub odbierających telefony służbowe, to masz rację.

Firmy również lubią mieć więcej osób starszych w swoim zasobie ludzkim. Komentator „Forbesa” argumentował, że są oni przestraszoną grupą, gotową do poddania się wykorzystaniu: „Wielu z nich jest przestraszonych i zastanawia się, jak poradzą sobie ze swoim coraz mniejszym dochodem przy stale rosnących cenach”.

Powinniśmy spodziewać się więcej propozycji podniesienia wieku emerytalnego w przyszłości. Niektórzy Republikanie już wezwali do podniesienia wieku emerytalnego do 70 lat dla osób urodzonych w 1978 roku lub później.

Podniesienie wieku emerytalnego nie polega tylko na tym, aby „ukraść najlepsze lata emerytury”, jak ostrzegali francuscy protestujący. Chodzi również o sprawiedliwość i nieobarczanie klasy robotniczej kolejnymi latami wysiłków związanych z ciężką pracą. Następnym razem, gdy rząd podejmie działania w celu podniesienia wieku emerytalnego, powinniśmy pójść za przykładem Francji i zaprotestować, krzycząc: „Mówimy nie”.

Autorstwo: Christopher R. Martin

Tłumaczenie: Magdalena Okraska

Źródło zagraniczne: WorkingClassStudies.wordpress.com

Źródło polskie: NowyObywatel.pl

0 autorze

Christopher R. Martin jest profesorem dziennikarstwa i komunikacji medialnej na University of Northern Iowa, wcześniej pracował na uniwersytetach w Miami oraz w Austrii. Jest autorem kilku książek poświęconych tematyce prezentacji

klasy robotniczej i świata pracy w mediach, z naciskiem na analizowanie problemu lekceważenia, przemilczania i nierzetelnego przedstawiania problemów tej klasyka w dużych liberalnych mediach.